

Z góry przepraszam za mój język hiszpański, ponieważ ja generalnie j. hiszpańskiego nie znam. Proszę więc o wyrozumiałość ☺

Mam na imię Agnieszka, jestem z Polski. Przez 5 miesięcy pracowałam z Siostrami Karmelitankami Misjonarkami w Indiach, w Gujarat. Z zawodu jestem pielęgniarką i wyjechałam tam z przekonaniem, że będę po prostu pielęgniarką w Indiach. Chciałam wykorzystując swoje umiejętności być w miejscu, w którym taka pomoc jest naprawdę potrzebna i jest realną odpowiedzią na potrzeby konkretnego miejsca i ludzi.

Jednak na miejscu okazało się, że jestem po prostu „Didi”. Didi w języku gujarati oznacza „starsza siostra”.

Jako Didi jestem misjonarką. Każde zajęcia w szkole, czy praca w przychodni rozpoczynają się modlitwą. Dzieci lub pacjenci przyglądają mi się podczas modlitwy. Obserwują w jaki sposób składam dłonie, jak zamykam oczy, słuchają jak wypowiadam słowa modlitwy Ojciec Nasz – pomimo, że obca, to w ich języku... HE HAMARA BAAP TU SWARG MA CHE TARU NAAM POVITHRA MANAVO TARU RATYA AAO TEM SWARGMA JEM PRUTHVI PAR TARI ICHHA PURI THAO...

Jako Didi jestem nauczycielką. Codziennie popołudniu siadamy na podłodze na korytarzu w budynku misji i odrabiamy zadania z języka angielskiego lub ćwiczymy pisownie liter w języku lokalnym gujarati.

Jako Didi jestem wychowawcą. Dzieci obserwują każdy mój ruch, sprawdzają czy zareaguję jak sobie dokuczają, czy zaczną się śmiać, gdy one śmieją się na cały głos.

Jako Didi jestem tancerką i piosenkarką. W świąteczne dni dzieci i kobiety z wioski przygotowują pokazy lokalnych śpiewów i tańców. Ostatecznie i ja samotnie wychodzę na środek i przed setką osób śpiewam do mikrofonu tradycyjną polską ludową pieśń. Słuchają mojego zdecydowanie niewybitnego wokalu wpatrzone w każdy gest i dźwięk obcej melodii.

Jako Didi jestem piłkarzem. Trenują mnie małe i większe dzieci. Wszystkie chcą przyjąć piłkę właśnie ode mnie, wszystkie chcą grać w drużynie właśnie ze mną. Wszystkie kończą grę, kiedy ja muszę przerwać.

Jako Didi jestem też w końcu pielęgniarką. Przychodzą do mnie dzieci z poranionymi od pracy w polu paluszkami, przede wszystkim po to, żeby zdobyć kilka chwil dla siebie, dostać plasterka na skaleczenie, a tak naprawdę to zostać przytulonym i dostać odrobinę miłości. Przychodzą też i pacjenci niedożywieni, niepełnosprawni, umierający, których ciała są zniekształcone trądem lub po prostu skrajną biedą. Przyjeżdża ich coraz więcej, przekazują sobie wzajemnie, że w tym ambulatorium jest ktoś, kto przyjechał z bardzo daleka, mają nadzieję, że może będę w stanie im pomóc. A przecież nie potrafię.. Mogę tylko z nimi być. Nie bać się dotknąć gołymi dłońmi ich brudnych i zakażonych rąk. Mogę tylko przytulić tych, których inni z obrzydzeniem mijają szerokim łukiem na ulicy.

Jako Didi na misjach jestem prawdziwą misjonarką, jestem narzędziem w rękach Boga. To wielka odpowiedzialność. Jedyne co mogę zrobić to dać świadectwo Jego wielkiej miłości. Nieważne, czy jako nauczycielka, piosenkarka, piłkarz, czy pielęgniarka. Ważne, żebym potrafiła zostawić w ich sercach jakiś mały ślad.

Mówię to wszystko w czasie teraźniejszym, bo jakaś część mnie wciąż tam jest i myślę, będzie już na zawsze.

Kiedy wyjeżdżałam z Indii miejscowe kobiety z którymi pracowałam w ambulatorium napisały dla mnie piosenkę, w języku gujarati oczywiście. s.Shiny tłumaczyła mi jej tekst, kiedy one śpiewały ją dla mnie. Jej słowa brzmiały mniej więcej tak:

„Jeśli musisz wyjechać, to jedź, ale wróć do nas jeszcze. Będziemy na ciebie czekać. Sprawiaś, że jesteśmy lepszymi ludźmi, okazałaś nam tak wiele dobra, dzięki Tobie jesteśmy bliżej Boga.”

Chciałabym powtórzyć im dokładnie to samo. Że chcę do nich wrócić i naprawdę mam nadzieję, że będą na mnie czekać, bo otrzymałam od nich tak wiele dobra, że dzięki nim jestem bliżej Boga.

Jestem niezwykle wdzięczna za to doświadczenie. W języku gujarati powiedziałabym KHUB KHUB ABHAR. Czyli bardzo bardzo dziękuję.